



„Adolphus” – pierwszy skok Cichociemnych

Ryszard M. Zając

Skok oraz zrzut zasobników z samolotu Armstrong Whitworth Whitley

W nocy z soboty na niedzielę 15 i 16 lutego 1941 r., w próbnym okresie operacyjnym, w pierwszej operacji lotniczej „ADOLPHUS” do okupowanej Polski, skoczyło dwóch Cichociemnych żołnierzy Armii Krajowej w służbie specjalnej oraz kurier polityczny.

Przygotowania do tego lotu rozpoczęły się w lipcu 1940 r., tuż po podpisaniu polsko-brytyjskiej umowy dot. formowania Polskich Sił Zbrojnych oraz funkcjonowania Sztabu Naczelnego Wodza w Wielkiej Brytanii. Nieco wcześniej, 29 czerwca 1940 r. utworzono w sztabie Naczelnego Wodza Samodzielny Wydział Krajowy, nazwany Oddziałem VI, potem Oddziałem Specjalnym. Oficer wywiadu z tego oddziału, mjr dypl. Jan Jaźwiński, przedstawił swoją propozycję uruchomienia łączności lotniczej z Polską płk. Bogdanowi Kwiecińskiemu, *attaché* wojskowemu przy ambasadzie RP w Londynie. W odpowiedzi usłyszał – *Panie kapitanie, pański projekt jest nierealny. Nie nadaje się nawet do dyskusji z władzami brytyjskimi. Musimy być poważni, inaczej ośmieszymy się!*

Za zgodą swojego szefa ppłk. dypl. Jana Smoleńskiego, Jaźwiński napisał notatkę w sprawie „lotów łącznikowych” do działającej przy Sztabie Naczelnego Wodza brytyjskiej 4. Misji wojskowej. Podkreślił w niej możliwości wywiadowcze Związku Walki Zbrojnej w Polsce oraz konieczność ustanowienia sprawnej łączności lotniczej. „Rybka połknęła haczyk” – 21 sierpnia 1940 r. zareagował kpt. Harold Perkins, przedwojenny rezydent brytyjskiego wywiadu, (późniejszy szef sekcji polskiej *Special Operations Executive*, SOE). Cztery dni później zapadła decyzja, aby podjąć doświadczenia związane z pionierskim lotem do Polski. W październiku 1940 r. rozpoczęło się szkolenie pierwszych dziesięciu skoczków do Kraju; mjr dypl. Jan Jaźwiński napisał dla nich szczegółowy program kursu.

fot. elitywersji



Rtm. cc Józef Zabielski
ps. „Żbik”



Mjr cc Stanisław Kostka
Krzymowski ps. „Kostka”



Mjr/ppłk dypl. Jan Jąźwiński, oficer
wywiadu z Oddziału VI (Specjalnego),
organizator zrzutów dla AK

Straż przednia do Kraju

Do pierwszego skoku do okupowanej Polski wyznaczono dwóch Cichociemnych – rtm. cc Józefa Zabielskiego ps. „Żbik” oraz mjr. cc Stanisława Kostkę Krzymowskiego ps. „Kostka”, a także kuriera politycznego MSZ bomb. Czesława Raczkowskiego ps. „Orkan”. Komendant Główny Związku Walki Zbrojnej gen. Kazimierz Sosnkowski, przed odlotem powiedział im – *Idziecie jako straż przednia do Kraju. Macie udowodnić, że łączność z Krajem jest w naszych warunkach możliwa.* Pomimo początkowych trudności, 15 lutego o godz. 18.20 wystartował do Polski z lotniska 419. Eskadry do Zadań Specjalnych RAF w Stradishall pod Newmarket, samolot Armstrong Whitworth Whitley Z-6473 (419 *Special Duty Squadron RAF*) z brytyjską załogą.

Skoczkowie mieli wylądować na spadochronach na placówce odbiorczej położonej ok. 7,5 km od Włoszczowy, 2,4 km na zachód od Kobylej Wsi. Jednak brytyjski nawigator P/O McMurdie popełnił błąd wskutek nieznamościami terenu i słabej orientacji na polskiej mapie. Zrzut o godz. 00.30 miał zatem miejsce aż ok. 130 km od planowanej placówki odbiorczej, w okolicach wsi Dębowiec, 10 km od Cieszyńska, na terenach przyłączonych do Rze-

szy. Skok zakończył się w miarę pomyślnie, choć Cichociemny rtm. Józef Zabielski podczas lądowania uszkodził staw skokowy. Jednak wszyscy skoczkowie dotarli do Polski, choć kurier Raczkowski, uznany za przemytnika, na trzy miesiące został osadzony w więzieniu w Wadowicach. Cztery zasobniki z zaopatrzeniem wpadły w ręce Niemców. Samolot szczęśliwie powrócił do Wielkiej Brytanii po locie trwającym jedenaście godzin i 45 minut; po wylądowaniu miał zaledwie 50 litrów paliwa (na ok. 10-15 minut lotu).

Pierwszy skok dwóch Cichociemnych (i kuriera) do Polski miał praktyczne, ale i historyczne znaczenie. Był pierwszym zrzutem alianckich żołnierzy na teren Europy Środkowej okupowanej przez Niemców. Jednak już 26 lutego 1940 r. bryg. Collin Gubbins dyrektor SOE ds. operacyjnych i szkoleniowych (późniejszy szef SOE) przekazał dwie brytyjskie decyzje, obie złe. Pierwszą o zawieszeniu kolejnych lotów do Polski do października 1941 r., drugą o odmowie użyczenia na loty do Polski bardziej nowoczesnego (dalekosiężnego) samolotu niż przestarzały Armstrong Whitworth Whitley. Kolejny skok Cichociemnych do Polski (operacja „Ruction”) miał miejsce dopiero w nocy z 7 na 8 listopada 1941 r.



Pieczętka Oddziału VI (Specjalnego)



Brytyjski średni bombowiec Armstrong Whitworth Whitley

W mojej ocenie pierwszy rzut Cichociemnych do okupowanej Polski można uznać za umiarkowany sukces. Niewątpliwym plusem było dokonanie skoku dwóch pierwszych Cichociemnych oraz kuriera. Zapoczątkowało to kilkadziesiąt dalszych operacji rzutowych Cichociemnych (także kurierów) oraz operacji rzutowych z zaopatrzeniem dla Armii Krajowej. Niewątpliwym minusem był ogromny błąd w nawigacji brytyjskiego nawigatora. Można to było przewidzieć – w odróżnieniu od polskich załóg brytyjscy lotnicy nie byli szkoleni w nawigacji wzrokowej, a także nie mieli orientacji w lotach nad Polską.

Po decyzji przekazanej przez Gubbinsa mjr dypl. Jan Jaźwiński napisał proroczo w swym dzienniku – [...] *wydaje mi się, że realizacja stałych lotów do Polski, wyłącznie przy pomocy samolotów angielskich, będzie stale natrafiła na trudności. Uważam, że radykalne rozwiązanie tego, tak ważnego dla nas, zagadnienia da się skutecznie tylko przez zakup, względnie uzyskanie w drodze rozmów z Rządem Stanów Zjednoczonych kilku samolotów specjalnych wraz ze sprzętem pomocniczym dla zorganizowania bazy.* [CAW – 1769/89, s.4]

Spadochroniarze Stalina

Domniemane brytyjskie problemy z użyciem nam dalekosiężnego samolotu na loty do Polski jakoś nie przeszkodziły SOE w osobliwej intensyfikacji zażytych relacji z sowieckim NKWD. Zanim we wrześniu

1941 SOE formalnie podpisało z NKWD umowę o współpracy, realizowano ją w praktyce, rażąco niełojalnie wobec sojuszniczego przecież rządu RP.

W nocy z 24 na 25 lipca 1941 r. w rejonie miejscowości Mokra nieopodal Warszawy zrzucono dwóch agentów NKWD, m.in. Stanisława Kujdę. Mieli nawiązać łączność z komunistyczną organizacją wywiadowczą Stanisława Dawidowicza, działającą od października 1939 r. na terenie Kielecczyny.

W sierpniu 1941 w rejonie Wiązowny pod Warszawą zrzucono komunistycznego agenta Antoniego Nizioła, członka KPP oraz agentów NKWD: w rejonie Łodzi – Ignacego Borkowskiego, Józefa Strzelczyka, w rejonie Piotrkowa Trybunalskiego – Igora Mickiewicza, Tadeusza Kwapisza i Józefa Klufa.

W nocy z 16 na 17 sierpnia 1941 r. w rejonie wsi Zofiówka (pow. piotrkowski), zrzucono do Polski komunistycznego aparaczyka i agenta NKWD Mikołaja Arciszewskiego, późniejszego dowódcę grupy wywiadowczej. Według PRL-owskich relacji miał być zrzucony już przez Sowietów, z sowieckiego samolotu Li-2.

Zrzuty komunistycznych agentów do Polski trwały przez całą wojnę, od 1942 r. z całą pewnością realizowane były wyłącznie przez Sowietów. Organizowały je różne sowieckie struktury. Według ustaleń badaczy z IPN, od grudnia 1943 do listopada 1944 r. na okupowane terytorium Polski tylko NKGB USSR zrzuciło 11 specgrup dywersyjno-

-wywiadowczych. W październiku 1943 r. utworzono „Samodzielny Batalion Szturmowy”, przekształcony w „Polski Samodzielny Batalion Specjalny”, w którym przeszkolono 569 komunistycznych spadochroniarzy, spośród nich 221 zrzucono do Polski w celach wywiadowczo-dywersyjnych.

Zrzuty do Polski

Lotnicze wsparcie Armii Krajowej, w tym skoki Cichociemnych i kurierów do Kraju, a także zrzuty zasobników z zaopatrzeniem dla AK istotnie pomogły Armii Krajowej. Jednakże wskutek brytyjskiej polityki oraz wyznaczenia Polsce roli trzeciorzędnego teatru działań wojennych, pomoc dla AK była stale ograniczana. Brytyjską politykę można zasadnie zdefiniować jako „kropłówka zrzutowa” dla Armii Krajowej...

Do Polski zrzucono ledwo 670 ton zaopatrzenia (4802 zasobniki, 2971 paczek, 58 bagażników), z czego odebrano 443 tony. W tym samym czasie SOE zdecydowało o zrzuconiu do Jugosławii ponad sto tysięcy razy więcej, tj. 76117 ton zaopatrzenia, do Francji 10485 ton, a do Grecji 5796 ton. Według moich obliczeń pomoc zaopatrzeniowa SOE dla Armii Krajowej zmieściłaby się w jednym pociągu towarowym. Przezucono do Polski zaledwie 316 Cichociemnych, choć przeszkoliliśmy do zadań specjalnych 533 spadochroniarzy.

Należy zauważyć, że Brytyjczycy nie dotrzymywali własnych ustaleń z Oddziałem VI (Specjalnym) ws. lotów ze zrzutami do Polski. W sezonie operacyjnym 1941/42 zaplanowano 30 lotów do Polski, a wykonano tylko 11. W sezonie 1942/43 zaplanowano 100, a wykonano zaledwie 46. W sezonie 1943/44 zaplanowano 300, a wykonano tylko 172. Ogółem na 430 zaplanowanych (uzgodnionych z SOE) lotów do Polski wykonano tylko 229, czyli trochę ponad połowę. Byliśmy zależni od użyczanych nam samolotów SOE. Zasadne jest zatem założenie, że wielkość zrzutów do Polski mogłaby



fot. elitadywersji

*Kpt. Harold Perkins, szef sekcji polskiej
Special Operations Executive – SOE*

być dwukrotnie większa, gdyby Brytyjczycy dotrzymywali słowa...

Brytyjski historyk dr Declan O'Reilly z King's College London (jeden z dziesięciu najlepszych uniwersytetów brytyjskich) w swoim artykule podkreśla – *W przeciwieństwie do działań, jakie SOE podejmowało w innych miejscach w okupowanej Europie, jego współpraca z Polską dotyczyła logistyki raczej niż wspierania ruchu oporu [...]. Polska sekcja SOE stała się agencją transportową współpracującą z RAF [...]* („Zarząd Operacji Specjalnych, polski rząd emigracyjny i Armia Krajowa – logistyka i finanse w polskiej tajnej wojnie 1940-1945”).

Prorocze okazały się słowa mjr. dypl. Jana Jaźwińskiego – *[...] wydaje mi się, że realizacja stałych lotów do Polski, wyłącznie przy pomocy samolotów angielskich, będzie stale natrafiła na trudności*. Pomimo paskudnej brytyjskiej polityki „kropłówki zrzutowej” dla AK oraz ograniczenia SOE wyłącznie do roli agencji transportowej – współcześnie mnożą się narracje, jakoby to Brytyjczycy organizowali nam zrzuty do Polski. To ohydny proceder odbierania zasług Polakom oraz bezpodstawnego przypisywania im Brytyjczykom... ■

*Autor jest wnukiem Cichociemnego,
twórcą portalu elitadywersji.org*